

# KURIER SŁUPSKI

## Inny wymiar tańca

Zupełnie inna estetyka, inny taniec, inna forma wypowiedzi, w stosunku do tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Przykuwa uwagę, drażni, zachwyca... Tak w skrócie można opisać spektakl, widowisko, performance (?), pod tytułem „Melanż”, który w sobotę można było obejrzeć w Rondzie.

Wszystko było w tym widowisku niezwykle, imię tancerki butoh, Polki – TO-EN, jej taniec, muzyka Litwina – Tautvydasa Bajarkevičiusa i... zdjęcia Pawła Maciaka, które być może nie zwróciłyby tak uwagi, gdyby nie sposób ich prezentacji. Fotografie okrywały bowiem ciało tancerki, wchodząc w załomy jej stroju (którego autorką jest kobieta nazywająca siebie oluhi) i tworząc wielopłaszczyznowe obrazy. Do tego zabawa z ich ostrością. Efekt niesamowity. Trudno ująć to w słowa. Współistnienie ciała i fotografii. Ten duet, jak dla mnie, zdał egzamin.

Sam taniec TO-EN, artystki nietuzinkowej, prowokującej, odważnie wychodzącej naprzeciw publiczności ze swoim widzeniem, odczuwaniem świata, tańca, w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, nie przypominał. Ale poruszał... „Opowiadał” o przemianach, jakie zachodzą w człowieku. O ciągłym ruchu.

„Melanż” to trzeci z kolei projekt TO-EN, jaki stworzyła artystka od czasu powrotu do Polski w 2009 roku. Wcześniej były „Przemiany” i „Jaskrawość”. Prezentację w Słupsku sama promowała na ulicach miasta, zagadując przechodniów i zapraszając na swój występ. Trudno powiedzieć, czy to osobista reklama tak zadziałała, ale sala Ronda była zapełniona publicznością. Owacji na koniec przedstawienia co prawda nie było, ale trudno się dziwić. To niekomercyjna sztuka.

**Joanna Jusaniec**  
**Kurier Słupski**  
**Nr 49 (56)**  
**9 grudnia 2010**